

# Scenariusz- „Cała Polska czyta dzieciom”

Autor: Anna Kamińska

Piosenka- „Fantazja”

Fantazja, fantazja, bo fantazja jest od tego,  
żeby bawić się, żeby bawić się,  
żeby bawić się na całego.

Ta książka wszystko potrafi,  
Na każde pytanie odpowie,  
Ta książka wszystko zrozumie,  
Zawsze jest w dobrym humorze.  
Wystarczy wziąć ją do ręki  
Ziarnko fantazji dosypać,  
I już za chwilę można  
Z Panem Kleksem w świat pomykać.

Bo fantazja, fantazja, bo fantazja jest od tego,  
żeby bawić się , żeby bawić się,  
żeby bawić się na całego.

## Scenka

„O Grzesiu kłamczuszkę i jego cioci”

(Dwoje uczniów)

- Wrzuciłeś, Grzesiu, list do skrzynki, jak prosiłam?
- List proszę cioci? List? Wrzuciłem, ciociu miła!
- Nie kłamiesz, Grzesiu? Lepiej przyznaj się kochanie!
- Jak ciocię kocham, proszę cioci, że nie kłamię!
- Oj, Grzesiu, kłamiesz! Lepiej powiedz po dobroci!
- Ja miałbym kłamać? Niemożliwe, proszę cioci!
- Wuj Leon czeka na ten list, więc daj mi słowo.
- No, słowo daję! I pamiętam szczegółowo;

List był do wuja Leona,  
A skrzynka była czerwona  
A koperta no, taka... tego  
Nic takiego nadzwyczajnego,  
A na kopercie- nazwisko  
Łódź... i ta ulica z numerem,  
I pamiętam wszystko:  
Że znaczek był z Belwederem,

A jak wrzucałem ten list do skrzynki,  
To przechodził tatuś Halinki.  
I jeden oficer też wrzucał,  
Wysoki- wysoki,  
Taki wysoki, że jak wrzucał, to kuczał.  
I jechała taksówka...i powóz...  
I krowę prowadzili... i trąbił autobus,  
I szły jakieś trzy dziewczynki,  
Jak wrzucałem ten list do skrzynki...  
Ciocia głową pokiwała,  
Otworzyła szeroko oczy ze zdumienia:  
-Oj Grzesiu, Grzesiu!  
Przecież ja ci wcale nie dałam  
Żadnego listu do wrzucenia!...  
- Grzesiu, proszę cię teraz- wrzuć list do skrzynki! To list do cioci Justynki!

*Grzesiu idzie i wrzuca do skrzynki list. Przychodzi listonosz i przynosi cioci Justynie list. Uczennica grająca ciocię Justynę bierze list do ręki, otwiera i śpiewa:*

Piszesz mi w liście, że kiedy pada  
Kiedy nasturcje na deszczu mokną  
Siadasz przy stole, wyjmujesz farby  
I kolorowe otwierasz okno.  
Kwiaty i drzewa są takie szare,  
Barwę popiołu przybrały nieba.  
W ciszy tak sennie szepcze zegarek  
O ciszy, co mi jej nie potrzeba.

Więc chodź pomaluj mój świat  
Na żółto i na niebiesko  
Niech na niebie stanie tęcza  
Malowana twoją kredką

Za siódmą górą rzeką, za siódmą rzeką  
Swoje sny zamieniam na pejzaże.  
Niebem się wlecze wyblakłe słońce,  
Oświetla ludzkie, wyblakłe twarze.

Więc.....

## Scenka

Jon- Czy wiesz, co to jest, Garfield?

Garfield- Ciasto w klatce dla ptaków. Czekasz, aż zaczniesz śpiewać?

Jon- Teraz nie dostaniesz w łapy tego placka, który upiekłem na dzisiejsze przyjęcie u babci. Klatka jest zamknięta na kłódkę, a ja mam jedyny klucz. Jako dodatkowy środek ostrożności wyniosłem wszystkie krzesła do jadalni i zamknąłem drzwi. Więc nie masz

żadnego sposobu, żeby dosięgnąć do klatki.

Garfield (*zwracając się do psa*)- On mi nie ufa, Odi....

Jon- Wychodzę Garfield!

Garfield- Możesz sobie iść.

(*Po chwili wraca Jon*)

Jon0 Nie ma ciasta! Wiedziałem Garfield! Ale jak? To niemożliwe!

Garfield- Nie wiem, o co chodzi, ale na pewno to wina Odiego.

Jon- Tak? Zaraz przeprowadzę dochodzenie. Ty masz pod pazurem niebieską nitkę a Odi mokre łapy i zimne łapy.... A na stole leży śrubokręt.

Garfield- To po to, żebyś mógł przykręcić sobie mocniej obłuzowane części mózgu .

(*Obydwoje z Odium tarzają się ze śmiechu* )

Jon- Ale jesteście dowcipni! Ale ja wiem, jak to zrobiłeś Garfield!

Garfield- Tak? Zamieniam się w słuch...

Jon- Kazałeś Odiemu ulepić wielką śniegową kulę i wtoczyć ją do kuchni. Dlatego ma zimne łapy. Potem Odi wlaź na śniegową kulę a ty na Odiego. Otworzyłeś klatkę śrubokrętem. Ciasto było gorące, więc ubrałeś rękawice kuchenne, a potem....

(*Dzwoni telefon*)

Jon- Halo! Babcia?

Babcia- Przyszłam do ciebie, lecz cię nie zastałam. Odie drapał w drzwi, więc go wpuściłam. Zdziwiłam się, że ciasto jest w klatce, ale otworzyłam ją spinką do włosów. Aha, na stole zostawiłam śrubokręt, który od ciebie pożyczyłam. W kuchni położyłam ciasteczka. Smacznego!

Jon- Garfield! Ojej! Nie ukradłeś ciasta! Ale.... gdzie są ciasteczka?

(*Garfield z Odium po cichu wymykają się za scenę*)

Piosenka- „Czarodziejski kapelusz”

Czarodziejski ten kapelusz nosił magik na arenie,  
Żeby wszystkim smutnym ludziom nim zaczynać przedstawienie  
A wyciągał z kapelusza nie króliki i nie świnki  
Lecz książeczki najweselsze, kolorowe jak landrynki.

Dwie zielone dla staruszki, która pogubiła dróżki,  
Złotą dla grubego chłopca, który dzisiaj dwójkę dostał  
Rudą książkę dla dziewczynki, co ma włosy jak sprężynki  
I dla pieska żółte trzy, bo go strasznie gryzą pchły!

Uczeń- To, śmieszna kaczka, w dodatku dziwaczka

A ja? Też nie odrobiłem lekcji....

Nie przeczytałem żadnej książeczki

Dosyć już tego! Sięgnę po wiersze,

Baśnie, legendy i coś tam jeszcze.....

I Calineczkę i Kota w Butach...

Wiem już! „Na wyspach Bergamutach”!

Piosenka- „Na wyspach Bergamutach”

## Scenka

„Mały Książę”

Róża- Ach, dopiero się obudziłam..... Przepraszam bardzo.... Jestem jeszcze nieuczesana.

Książę- Jakaż pani piękna!

Róża- Prawda? Urodziłam się równocześnie ze słońcem. Sądzę, że czas już na śniadanie.

Czy byłby pan łaskaw pomyśleć o mnie?

Książę- Och! Przepraszam! (*Biegnie po konewkę*)

Róża- Wiesz, pewnego dnia mogą się tu zjawić tygrysy uzbrojone w pazury...

Książę- Nie ma tygrysów na mojej planecie, a poza tym, tygrysy nie jedzą trawy...

Róża- Nie jestem trawą.

Książę- Proszę mi wybaczyć...

Róża- Nie obawiam się tygrysów, natomiast czuję wstręt do przeciągów. Czy nie masz parawanu?

Książę (*do widzów*)- Wstręt do przeciągów to nie jest dobre dla rośliny. Ten kwiat jest bardzo skomplikowany.

Róża- Wieczorem proszę mnie przykryć kloszem. Jest tu bardzo zimno. Złe tu są

urządzenia. Tam, skąd przybyłam..... (*kaszle, żeby ukryć zażenowanie*) A ten parawan?

Książę- Już bym przyniósł, ale pani mówiła.....

Piosenka „ Mały książę”

(Książę) Życie róży nie jest usłane różami

(Róża) Mały książę patrz- marzną mi płatki

Przed chłodem nie mogę bronić się kolcami

(Książę) Życie z różą to same zagadki.

Refren (razem): Gdzieś we wszechświecie, na małej planecie

Zakwitł piękny kwiat.

Z miękkimi płatkami,

Z ostrymi kolcami.

Przyniósł go kosmiczny wiatr.

(Róża) Mój zapach i barwa to miłość do niego

(Książę) Kwiaty muszą być tak podziwiane.

(Róża) Odchodzisz?

(Książę) Odchodzę.

(Róża) Więc żegnaj kolego

(Książę) Kwiaty są bardzo skomplikowane.

Refren: Gdzieś... itd.